

JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, ucieczka Niemców, wkroczenie Rosjan, żołnierze rosyjscy, zabawa amunicją

Pamiętam, jak uciekali Niemcy

Niemcy uciekali motorami, samochodami, a z pół godziny później na konikach takich małych, takich kucach, jechali Rosjanie. Ten obraz, to mam przed oczami. Kirkut miał być chyba, tak ja przypuszczam, miał być miejscem obrony Niemców, ale w ogóle się nie bronili. Okopy powstały, te miejsca na działa powstały, trochę amunicji było tam, to myśmy ją później wykorzystywali do swoich celów, do zabawy młodzieżowej, chłopięcej. Jak uciekali Niemcy, to przeważnie motory z przyczepą mieli, to trzech ich było [na motorze]. I jakiś czas później, na koniach takich małych, że nogami prawie po ziemi ciągnęli, jechali Rosjanie. I podjechał gazik, zatrzymał się, pytał nas o drogę. To było przy moim domu, tu gdzie Lidl teraz stoi, tylko wtedy ulica nie była brukowana, była polna ulica, kurz jak cholera. Zatrzymał się, to my podbiegamy do niego, to rusek: „Germańców wy widzieli?” Coś tak nas zapytał, a kolega: „O tam, tam, tam pojechali” Pokazał drogę w kierunku na Zamek Lubelski, bo on z Siennej. A on: „To macie trochę patronów” To pamiętam. I jakieś miał, w worku takim z jakiejś plandeki, kule, kulki od karabinów. I on nam to wysypał. Ja też zbierałem, pamiętam, jak dostałem po głowie tymi kulkami, co on rozsypał nam na ziemię. Ich było ze trzydzieści, może ze czterdzieści tych kulek. Myśmy z tego później robili sobie broń. Kulki się zapalały, jak uderzył czubkiem o kamień, i trzeba było szybko rzucać, a to się zapalało. Myśmy wybijali czubek, wysypywało się proch, przeważnie na rękę, wbijało się czubek odwrotnie do gilzy, sypało się proch, i zapalało. Jak to „piu!” jak leciały te pociski. Ale to było ryzyko, przecież tak zginął mój brat, ten z Kaliny. [Żołnierzy] nie ma co porównywać. Niemcy, to była elegancja, mundur, może nawet dopasowany, tam była czystość, a ci takie jakieś siermiężne rubaszki. To nie ma co porównywać. Co jeszcze - to byli jacyś tacy skośnoocy ci żołnierze rosyjscy, jak mongoły, cholera wie, co to było.

Data i miejsce nagrania	2020-12-02, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"